

DO CZEGO SŁUŻĄ PIENIĄDZE?

W serii **15 PYTAŃ:**

• Do czego służą pieniądze?

W przygotowaniu:

• Wszyscy będziemy robotami?

Pierdomenico BACCALARIO
Federico TADDIA

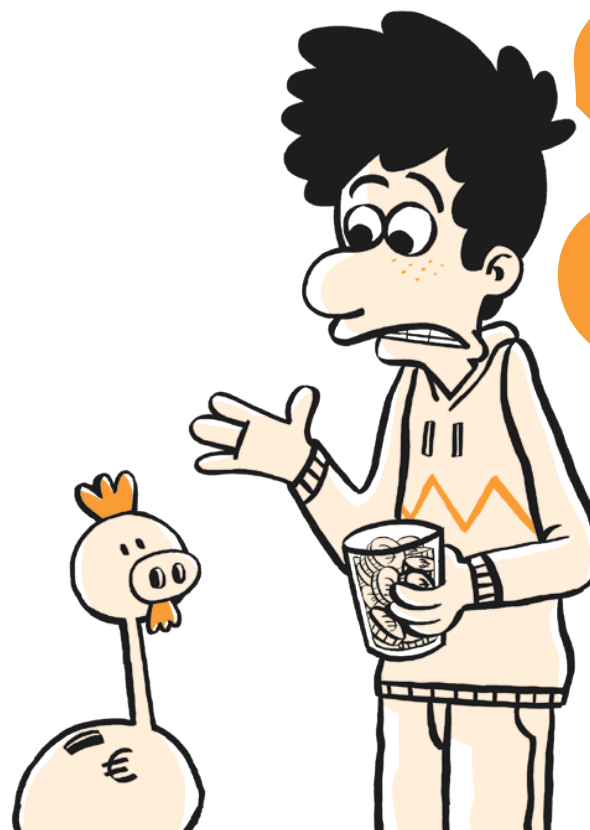
oraz Simona PARAVANI-MELLINGHOFF

DO CZEGO
SŁUŻĄ
PIENIĄDZE?

Original title: *A cosa servono i soldi?*
By Pierdomenico Baccalaro • Federico Taddia
with Simona Paravani-Mellinghoff
illustrations by Gud

©2021 Editrice Il Castoro Srl viale Andrea Doria 7, 20124 Milano
www.editriceilcastoro.it info@editriceilcastoro.it
From an idea by Book on a Tree Ltd. www.bookonatree.com
Project Management: Manlio Castagna (Book on a Tree),
Andreina Speciale (Editrice Il Castoro)
Editor: Loredana Balducci
Editorial management: Alessandro Zontini
Graphic design and layout by ChiaLab
Polish edition published by arrangement with Graal Literary Agency

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2024
© Copyright for the Polish translation by Tomasz Kwiecień, Warszawa 2024



Ilustracje:
Gud

Przełożył:
Tomasz Kwiecień



1

CO TO JEST EKONOMIA?

Popatrź na siebie. Masz ubrania. Może ci się podobają, może nie. Może sam je wybrałeś, a może ktoś ci je kupił. To dwa ważne słowa: „wybrać” i „kupić”. Idźmy dalej. Przyjrzyj się swoim butom. Jakie są: eleganckie, wygodne, kolorowe? Da się w nich uprawiać sport czy potrzebujesz do tego jeszcze jednej pary? Są nieprzemakalne czy musisz je zmienić na kalosze, kiedy pada? A przy okazji: jaka jest pogoda na zewnątrz? Gorąco ci czy zimno? Potrzebujesz kurtki puchowej, wiatrówki, porządnej pary skarpet, a może nowych spodni, bo urosłeś, albo też paska, bo ci spadają? A co lubisz jeść? I kto kupuje jedzenie? Ty? Umiesz robić zakupy? No weź! A gotujesz? Zmywasz naczynia? Zastanawiałeś się

kiedyś, skąd się bierze ciepła woda? I czy myślałeś, ile jej zużywasz?

Widziałeś kiedyś rachunek za wodę? A za prąd lub za gaz? Nie wiesz, co to jest rachunek?

To poproś rodziców, żeby ci go pokazali.

Każdego dnia zużywamy wodę, energię elektryczną i gaz. Płacimy też za telefon, telewizję i różnego rodzaju usługi.

Tu się zatrzymajmy.

A tak w ogóle to cześć!

Zadaliśmy ci te wszystkie pytania, by cię namówić do zrobienia tego, co każdego dnia robią ekonomiści: do zastanowienia się, dlaczego ludzie chcą pewnych rzeczy. I co są skłonni dać w zamian.

Wszyscy to robimy. Ty, my, inni. To twój świat. I nasz. Tylko że tobie podobają się te spodnie. Albo ta spódnica. A nam nie, wolimy tamtą. Ty chcesz iść do kina na ten film, my na inny. I nie w sobotę, jak ty; w sobotę chcemy pograć w piłkę nożną, więc potrzebujemy odpowiedniej piłki, butów z korkami, bo jest błoto, i koszulek w dwóch różnych kolorach. Wiemy, że nie lubisz błota. A my nie lubimy gier komputerowych. Przynajmniej nie dzisiaj.

Tyle rzeczy do robienia, noszenia, oglądania czy słuchania... Pomysły, marzenia i aspiracje. Miejsca, do których chciałbyś pojechać, takie, w których za nic w świecie nie chciałbyś się znaleźć, i jeszcze inne, w których dzieje się coś ciekawego albo jest coś, co chciałbyś sobie kupić.

Kiedy próbujesz zrozumieć, kto wytwarza rzeczy, kto je sprzedaje i kto zamawia, ile kosztują i dlaczego właśnie

tyle, dlaczego się podobają, jak nauczyć się wybierać to, co najlepsze dla ciebie, i jak zasugerować innym, co najlepsze dla nich... Kiedy próbujesz to wszystko zrozumieć, to badasz gospodarkę albo, inaczej mówiąc, zajmujesz się ekonomią.

Tak więc ekonomia to zestaw posiadanych przez nas zasobów oraz sposób, w jaki je wykorzystujemy, aby zaspokoić swoje potrzeby i zwiększyć dobrobyt. Ale jednocześnie jest to również dyscyplina naukowa, która bada, jak to wszystko działa.

Jeśli znasz się trochę na ekonomii, to lepiej rozumiesz swoje zachowanie i jego przyczyny, a także zachowanie innych ludzi, kiedy chcą albo muszą korzystać z takich czy innych zasobów. Wyraźniej też widzisz, w jaki sposób i dlaczego wymieniają się tymi zasobami.

Czym są zasoby? Możemy je w skrócie opisać tak:

1 SUROWCE



2 CZAS



3 PIENIĄDZE (KAPITAŁ EKONOMICZNY)



4 WYKSZTAŁCENIE (KAPITAŁ LUDZKI)



5 PRZYJACIELE I ZNAJOMI (KAPITAŁ SPOŁECZNY)



Nie martw się, zaraz to sobie powyjaśniamy.

Ekonomia to coś, co dotyczy wszystkich. Myślmy „ekonomicznie” każdego dnia, żeby zrozumieć otaczający nas świat: jak działa, co w nim wyzwala u ludzi entuzjazm, a co powoduje zniechęcenie, zastój, depresję.

Wszyscy jesteśmy „istotami ekonomicznymi”: musimy jeść, ale każdemu z nas smakuje co innego. Musimy się okrywać, gdy jest zimno, ale możemy to robić na tysiąc różnych sposobów. Dlaczego?

Wszyscy jesteśmy istotami „ekonomicznymi”, ale na tysiąc różnych sposobów.

Dlatego, że mamy odmienne pragnienia, dokonujemy rozmaitych wyborów i posiadamy rzeczy, które jesteśmy skłonni wymienić na inne rzeczy. Takie, których nam brakuje albo których pragniemy.

Nie zawsze dokonujemy wszystkich możliwych wyborów. I nie zawsze nasze wybory są racjonalne. Nie zawsze wymieniamy jedną rzecz na inną o tej samej wartości. Również dlatego, że bardzo trudno jest określić dokładną wartość rzeczy.

Przykład? Proszę bardzo. Przywiązałeś się do jakiegoś pluszaka, choćby do tego żółtego kurczaka, którego chowasz pod łóżkiem. Tak, wiemy o tym, ale nie martw się, my też takiego mamy. No i właśnie. Nie zamieniłbyś swojego żółtego kurczaka na żółtego misia. Nawet na 10 żółtych misiów. Nawet na 100. A może jednak?

Ile jest wart żółty kurczak? Tyle, ile za niego zapłaciłeś, czy znacznie więcej? A może mniej, skoro kiedyś urwałeś mu łapę?

W ekonomii nie wystarczy pytanie: „Ile jest wart żółty kurczak?”. Trzeba jeszcze zrozumieć, jaką wartość ma DLA CIEBIE.

Wszyscy ludzie kierują się podobnym rozumowaniem: starają się zdobyć to, czego potrzebują do życia (jedzenie, dom, ubrania), oraz to, co im się podoba (żółty kurczak), wydając przy tym jak najmniej zasobów.

Nie ma na to jednego niezawodnego sposobu, nie ma nawet zgody co do tego, jakie rzeczy należy posiadać, a jakie już niekoniecznie. Kiedy musimy podjąć decyzję dotyczącą naszych potrzeb i pragnień, w grę wchodzi jeszcze emocje.

Wiemy, że kochasz żółtego kurczaka, nie musisz się tego wstydzić. I dlatego ta stara maskotka z oderwaną łapą jest dla ciebie tak wiele warta. Doskonale zdajesz sobie sprawę, że i bez niej poradziłbyś sobie w życiu, ale kiedy leży pod twoim łóżkiem, czujesz się odrobinę szczęśliwszy, prawda?

I dlatego zajmowanie się ekonomią oznacza również badanie ciebie, twojego łóżka i żółtego kurczaka. Bo szczęście też się liczy. I to jak!

Skoro już to sobie wyjaśniliśmy, możemy ruszać. Zaczynamy w ten sposób, ponieważ wszyscy mamy swojego żółtego kurczaka.

A skąd on się wziął?

Nie, nie przyniósł go Święty Mikołaj.

Wziął się z rynku.

Wszyscy korzystamy z rynku

Rynek to nie miejsce, a na pewno nie targowisko w twojej dzielnicy. To znaczy rynek jest także targowiskiem, ale to słowo ma szersze znaczenie.

W tym znaczeniu rynek to zbiór wymian, których ludzie dokonują między sobą. Ich przedmiotem są rzeczy materialne, dobra niematerialne lub czynności.

Spokojnie, to nie takie trudne, jak się wydaje. Słowo „wymiana” jest jasne: ty mi dasz to, a ja w zamian dam ci tamto. Na przykład karty z piłkarzami – to dobro materialne. Albo informację, jak się skończył jakiś film – to dobro niematerialne. A jeśli ja pomogę ci odrobić zadanie domowe, a ty w zamian pomożesz mi skosić trawnik, to mamy do czynienia z wymianą czynności.

Kiedy ludzie ustalają zasady takiej wymiany, powstaje rynek. Zasady mogą być bardzo różnorodne. Na przykład: wymieniamy się kartami piłkarskimi tylko podczas przerwy; sprzedajemy stare komiksy tylko w pewnym ustalonym miejscu; wymieniamy się grammi dopiero po tym, jak przeszliśmy ostatni poziom.

My, ludzie, handlujemy od zawsze. Rynki istniały już 4000 lat temu. W czasach imperium rzymskiego specjalnie budowano wspaniałe drogi, by dotrzeć nimi do odległych krain i wymieniać tam jedne produkty na inne. Te drugie były zabierane z powrotem do Rzymu i sprzedawane bogatym obywatelom.

Uwaga, bardzo ważne pytanie: dlaczego miałbyś jechać gdzieś daleko, by szukać jakiejś rzeczy, a następnie przewozić ją i sprzedawać u siebie?

Oczywiście dla zysku! Założyłeś, że na ostatnim etapie wymiany otrzymasz więcej, niż wydałeś. To był TWÓJ pomysł, aby udać się tam a tam, zdobyć konkretną rzecz, wrócić i mi ją sprzedać. A ja, kiedy tę rzecz od ciebie kupuję, płacę ci nie tylko za nią, tyle, ile zapłaciłbym, gdybym sam po nią pojechał, lecz także pokrywam koszt podróży, którą odbyłeś.

To, czego ludzie pragną, zmienia się w zależności od czasu i miejsca. Może cię to zdziwi, ale tysiąc lat temu wielu ludzi wydawało fortunę, by zdobyć herbatę, pieprz czy gałkę muszkatołową. Wiesz, co to jest gałka muszkatołowa? A kardamon? To pierwsze nie ma nic wspólnego z muszkietami. A to drugie nie jest ani karą, ani demonem.

Taka wymiana dokonuje się i dziś: ludzie ustawiają się w kolejkach przed sklepami, ponieważ chcą jako pierwsi zdobyć nowy telefon komórkowy, bilet na mecz lub inną ważną dla nich nowinkę.

Na rynku są więc rzeczy użyteczne, bezużyteczne i bardzo ważne.



Z czego składa się rynek

Teoretycznie na rynku można wymieniać wszelkiego rodzaju zasoby.

Największym zasobem świata jest sam świat. Składa się on z otaczającej nas materii, z mórz, rzek, chmur, ziemi. Wszystkie te rzeczy nazywamy surowcami: drewno i owoce drzew, glina do produkcji cegieł, minerały wydobywane w kopalniach, metale, woda źródłana, węgiel i ropa naftowa spalane w celu wytworzenia energii.

Wymiana surowców w stanie naturalnym bywa kłopotliwa. Jeśli potrzebujesz drewna do kominka, nie moge ci przywieźć do domu całego drzewa. Muszę pociąć je na kawałki, załadować kłody na ciężarówkę i dopiero wtedy je przetransportować, żebyś mógł je schować w drewni.

Dlatego surowce przetwarza się i przekształca. Ropa naftowa staje się benzyną i olejem napędowym, drzewo – drewnem do kominka (a ono z kolei zamienia się w ciepło, gdy rozpalisz ogień), ruda koltanu zaś zostaje sproszkowana, by wyodrębnić z niej tantal – metal, który sprawia, że twój nowy telefon komórkowy jest superszybki (okej, wiemy, że rodzice nie chcą ci go kupić, ale może ich przekonasz, jeśli pokażesz im, ile zrozumiałeś dzięki tej książce).

Po przetworzeniu i przekształceniu surowce stają się „towarami” i można je sobie wybrać i kupić.

W jaki sposób? Za pieniądze.

Cykl rynku



Kto jest uczestnikiem rynku

Przede wszystkim ty.

Jesteś uczestnikiem rynku za każdym razem, gdy czegoś pragniesz i nalegasz na dokonanie określonego wyboru.

Rynek to relacja między tobą a wszystkimi innymi, kupującymi i sprzedającymi.

A ponieważ na rynku jesteśmy ze sobą połączeni, wszystko, co wybierzesz lub czego nie wybierzesz, nabiera znaczenia dla innych.

Jeśli nie chcesz więcej oglądać kreskówek z fioletowym nietoperzem i przekonasz wszystkich swoich znajomych, by zrobili to samo, to w pewnym momencie ktoś, kto decyduje, jakie kreskówki pokazać w telewizji, usunie fioletowego nietoperza.

Jeśli jesz same ziemniaki, twoja rodzina będzie kupować ich więcej, a sklep, w którym je nabywają, zamówi więcej ziemniaków. A jeśli jadasz samą brukselkę, twoja rodzina najpierw zajrzy do internetu, aby sprawdzić, co ci dolega, a następnie kupi mnóstwo brukselki.

Mówimy, że na rynku działają jego uczestnicy, zwani „podmiotami”. Takie podmioty są trzy: z jednej strony to ty, twoja rodzina i inni ludzie. Z drugiej – firmy, czyli przedsiębiorstwa. A mniej więcej pośrodku stoi państwo.

Ludzie pracują dla przedsiębiorstw i otrzymują w zamian wynagrodzenie, za które kupują produkty innych firm (a zanim kupią, to wybierają i oceniają) oraz płacą podatki służące finansowaniu państwa.



Przedsiębiorstwa korzystają z pracy ludzi, by produkować towary. Następnie wprowadzają je na rynek i próbują sprzedać z zyskiem. Od tego zysku również płacą państwu podatki.

I na koniec mamy państwo, które wykorzystuje podatki do organizowania życia swoich obywateli, w tym także zasad, na jakich odbywa się wymiana dóbr na rynku, i dba o zasoby wspólne: szkoły, drogi, szpitale, parki, krajobraz czy biblioteki. Wypłaca emerytury tym, którzy nie mogą już pracować, i stara się chronić zdrowie wszystkich. Oczywiście pomaga też tym, którym nie udało się jeszcze znaleźć pracy.

Ten schemat relacji nazywamy „systemem gospodarczym”.

System gospodarczy potrzebuje pewnej wspólnej miary wartości, która pozwoli wszystkim tym podmiotom wejść we wzajemne relacje.

Tą miarą są pieniądze.